Nr. 127 (504). Warszawa, Czwartek 20 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

List z Poznania.

Wiec P. P. S.

Wybory do Rady miejskiej. — Sprawa mianowańców. — Sprawa „obcokrajowców“. — „Patrjoci“ poznańscy wyrzucają polskich robotników z Kongresówki.

P. P. S. w Poznaniu, która natychmiast po wypędzeniu Niemców, zreorganizowawszy się, rozpoczęła ożywioną działalność w kierunku politycznego uświadamiania bałamuconego dotąd przez obóz endecki i klerykalny ludu poznańskiego, występuje obecnie pierwszy raz jako samodzielna partja do walki wyborczej przez postawienie własnej listy kandydatów przy wyborach do Rady miejskiej. W tym celu patrja zwołała w ubiegłą niedzielę dnia 9 marca r. b. wiec do sali p. Gaumerta w Poznaniu, na który przybyło około tysiąca wyborców i wyborczyń tak, że sala zapełniona była po brzegi.

Wiec zagaił tow. Jan Kraszewski, który po krótkiem przemówieniu wstępnem udzielił głosu pierwszemu referentowi, tow. Porankiewiczowi. Mówca w jędrnem, z wielkim temperamentem wygłoszonem przemówieniu, przedstawił zgromadzonym obecne położenie nasze polityczne i obowiązki wobec nowopowstającej Polski. Podzieliwszy obowiązki te na dwie główne kategorje, mianowicie obowiązki serca — uczucia patrjotycznego i obowiązki rozsądku — rozumu politycznego, zganił w ostrych słowach politykę N. R. L. i kierowniczych sfer politycznych w Poznaniu, które zamiast nas spajać z resztą Polski — rozdzielają nas — niby to krzyczą o jedności narodowej a sami ją łamią, mając jedynie swoje własne partyjne, czy stanowe interesy na względzie. Przeszedłszy następnie do historji walki kapitału z pracą z uwzględnieniem szczególnie stosunków w Polsce, zaznaczył, że i dzisiaj znowu te same sfery, które niegdyś Polskę zgubiły, choć dziś wprawdzie ze względu na rozwój kaptializmu o innem obliczu społecznem, dążą do władzy za wszelką cenę, by Polskę tak urządzić, iżby przedewszystkiem ich kiesy i przywileje były zabezpieczone. Przedstawiwszy następnie sprawę powstania pierwszego rządu robotniczo - włościańskiego w Polsce, program i pracę tegoż oraz przyczyny ustąpienia jego, wyjaśnił zebranym rolę, jaką przy tem odegrali oficjalni przedstawiciele b. zaboru pruskiego, oraz szlachta i banki poznańskie. Omówiwszy wreszcie stosunek P. P. S. do obozu komunistycznego, oraz różnicę w stanowisku partji do wiary i do duchowieństwa, które politykę wnosi do kościoła, zakończył referent wyrażeniem przekonania, że bliskim jest już ten czas, gdy absolutna większość robotniczo - chłopska w Sejmie wyłoniły nam nowy rząd ludowy, który zwaliwszy resztki tego zmurszałego ustroju kapitalistycznego, nowy zaprowadzi ład, oparty na równości, braterstwie i sprawiedliwości. Burza oklasków po skończeniu referatu, oraz ustawiczne potakiwania i oklaski w poszczególnych miejscach przemówienia dowodziły, że referent trafił do duszy zgromadzonych, że wydobył na światło dzienne ich ból serdeczny, który odczuwali wprawdzie, lecz albo go ujawnić nie potrafili, lub też się obawiali.

Drugim referentem był tow. Łukaszyk, który mówił o wyborach do Rady miejskiej. Przedstawił on dotychczasową rabunkową gospodarkę kliki hakatystyczno - żydowskiej w poznańskiej Radzie miejskiej, która doprowadziła do tego, że miasto Poznań ma obecnie przeszło 80 miljonów mk. długów. Następnie podkreśliwszy różnicę pomiędzy interesami kapitalistów - kamieniczników a interesami ludu pracującego, zaznaczył, konieczność przedstawicieli tegoż ostatniego w Radzie miejsk., oraz programowych postulatów jakieby oni tam do przeprowadzenia mieli. W końcu zaznaczył referent stosunek P. P. S. do innych partji robotniczych. Z nich Narodowe Stronnictwo Robotnicze (partja posła Nowickiego) uważała za lepsze połączyć się z kamienicznikami i ułożyć z wszystkiemi innemi partjami „narodowemi“ a właściwie kapitalistycznemi jedną, wspólną listę.

Z drugą zaś partją robotniczą na miejscu, socjalno - demokratyczną partją niemiecką (grupa Scheidemann — Ebert) jest wszelki kompromis ze względu na hakatystyczny dotychczasowy kierunek polityczny tej partji, wykluczony pomimo, że na czele tej partji stoi Polak, tow. Matuszewski Tadeusz, co z ubolewaniem tu podnieść musimy. Czyżby tow. Matuszewski doprawdy uważał, że przyszłość socjalizmu w b. zaborze pruskim leży w niemieckiej soc. - dem. partji a nie w **Polskiej Partji Socjalistycznej**? Czy też uważa on razem z endekami, że należy czekać na „wyrok koalicji“, poczem dopiero będzie można zmienić swoje „przekonania i firmę polityczną“? Ale czemu w takim razie narzuca nam walkę, stawiając się na czele listy kandydackiej niemieckiej soc. - dem. partji? Albo jest się Polakiem i socjalistą a w takim razie należy się do P. P. S. bez względu na to co koalicja powie, — albo jest się socjalistą z partji niemieckiej a w takim razie trzeba mieć odwagę to powiedzieć. Czegoś pośredniego niema w Polsce a jeżeli chodzi o taki lub owaki kierunek danej partji, to trzeba w niej być i umieć o swój kierunek, o swoją ideologię — walczyć.

Dlatego słusznie zaznaczył tow. Łukaszyk w swoim referacie, iżby wyborcy głosowali tylko na listę z pierwszem nazwiskiem: **Mikołaj Kraszewski.** Ponieważ jest to jedyna lista polskiego proletarjatu. Lista zaś z pierwszem nazwiskiem: Tadeusz Matuszewski jest listą niemieckiej soc.-dem. partji wrogiej przyłączenia Poznańskiego do Polski. Tow. Łukaszykowi za treściwy jego referat podziękowano gorącemi oklaskami.

W otworzonej następnie przez przewodniczącego dyskusji zabierali głos tow. tow.: W. Kraszewski, Rumiński, Kalużewicz, Śniady i ref. Porankiewicz, którzy omawiali kolejno najważniejsze bolączki projetarjatu, jak sprawy aprowizacyjne, kwestję tanich i zdrowych pomieszkań, sprawy szkolne, stosunek inteligencji do robotnika, która w Wielkopolsce, niestety, stoi po stronie kapitalistów z bardzo nielicznemi wyjątkami i t. p. Następnie odczytał i uzasadnił ref. Porankiewicz dwie rezolucje, które podajemy osobno, a które przytłaczającą większością zebrani przyjęli pomimo usiłowań znajdującej się na sali „kliki opozycyjnej“, pragnącej albo wiec rozbić, albo też conajmniej nie dopuścić do przyjęcia rezolucji. Poczem przewodniczący zamknął wiec, dziękując referentom za ich przemówienia, a zebrani wśród okrzyków „Niech żyje socjalizm“, „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna“ salę opuścili.

Rezolucje przyjęte na wiecu P. P. S. w Poznaniu:

I.

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie,

na ręce Pana Marszałka Trąmpczyńskiego.

Zebrani na wiecu w Poznaniu przy ul. Augusty Wiktorji 1. 16, na sali p. Gaumerta członkowie i zwolennicy P. P. S. w liczbie około 1000 osób żądają natychmiastowego rozpisania wyborów w Wielkopolsce do Sejmu Polskiego, powołując się na protest swój z dn. 6 lutego r. b. przeciwko dopuszczeniu Naczelnej Rady Ludowej do Sejmu.

II.

Do Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

Zebrani na wiecu w Poznaniu przy ul. Augusty Wiktorji l. 16 na sali p. Gaumerta członkowie i zwolennicy P. P. S. w liczbie około 1000 osób żądają natychmiastowego cofnięcia nakazu, traktującego naszych współrodaków z byłej Kongresówki jako obcokrajowców, ponieważ zarządzenie to sprzeciwia się naszemu poczuciu patrjotycznemu i jedności narodowej. Zarazem protestujemy przeciwko wyrzucaniu zatrudnionych tutaj królewiaków z pracy i odmawianiu im ochrony prawnej.

W sprawie „Sejmu prowincjonalnego“ w Poznańskiem.

Od posła p. Nowickiego z Poznańskiego otrzymaliśmy list następujący:

W jednym z numerów „Robotnika“ pod nagłówkiem „Sejm niepodległej rzeczypospolitej Poznańskiej“, autor krytykuje N. R. L., jakoby takowa, rozwiązując sejm prowincjonalny, zapowiedziała równocześnie nowe wybory do Sejmu dzielnicowego. Wiadomość ta polega na nieporozumieniu, wynikającym może z niezbyt ścisłego przedstawienia sprawy. Sejm prowincjonalny w Poznańskiem był sejmem junkrów, pochodzącym częściowo z nominacji, częściowo z wyborów i miał za czasów pruskich władzę autonomiczną dla spraw prowincji. Sejmu tego nie należy identyfikować z Sejmem dzielnicowym, który wyłonił Naczelną Radę Ludową. Inna rzecz czy potrzeba było rozwiązywać ów sejm i zapowiadać nowe wybory, gdyż w obecnych warunkach sejm prowincjonalny działać nie może.

S. Nowicki.

Przypisek Redakcji. Otóż właśnie o ten ostatni punkt chodziło autorowi artykułu. N. R. L. oświadczyła, że Sejm prowincjonalny rozwiązuje, ale — o nowych wyborach do tego Sejmu osobno powiadomi. Cóż to znaczy? Znaczy popierwsze, że N. R. L. przechowuje ten szczątek junkiersko - pruski, ten zabytek feodalny, jakim były Sejmy prowincjonalne w Prusiech. Znaczy po drugie, że N. R. L. przypisuje sobie władzę zarządzania wyborów zupełnie niezależnie od Sejmu i Rządu polskiego. Ten właśnie objaw separatyzmu poznańskiego autor art. zupełnie słusznie napiętnował.

Oczywiście, nie było też ze strony autora art. pomyłki co do charakteru owego Sejmu prowincjonalnego. Jeżeli go nazwał dzielnicowym, to dlatego, że dziś, gdyby się zebrał, byłby Sejmem dzielnicy polskiej, nie zaś prowincji pruskiej. Nie chodziło tu o tak zw. Sejm dzielnicowy na wzór owego zjazdu, z którego się wyłoniła N. R. L., bo taki zjazd wogóle „Sejmem“ nie jest, chociaż tak to w Poznańskiem nazywają.

Wreszcie zaznaczamy, że p. poseł Nowicki, słusznie nazywa Sejm prowincjonalny junkierskim, ale powinien był dodać, że nasiadali tam również — junkrzy polscy z Poznańskiego.

Dwie endecje.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu zainaugurowano dyskusję w sprawie żydowskiej. Ci wszyscy, którzy oczekiwali, że zaogniona ta kwestja doprowadzi do wybuchu namiętności nacjonalistycznych, srodze się zawiedli. Nasza endecja na tyle jest dobrze wychowana, że wie gdzie i jak się trzeba zachowywać. W obecnej sytuacji politycznej, gdy w Paryżu decydują się losy narodów, niezbędnym jest jaknajszerszy kredyt, ująć więc sobie trzeba choćby na jedną chwilę nawet notorycznych wrogów, byle tylko zamierzony interes się udał. Ponieważ Żydzi niezgorzej znają się na interesach i wcale dobrze są akredytowani nawet u samego Wilsona, więc siłą rzeczy p. Grabski i partja jego dążą do „zgody“ z Żydami. Z drugiej strony nacjonalistyczna burżuazja żydowska widzi, że Polska zrobiła jej niespodziankę i staje się faktem, odradza się, żyje. Trzeba się przystosować do nowego stanu rzeczy i stąd również skłonność do „zgody“. Objektywne warunki sprawiły, że gryzące się dotychczas dwie endecje — polska i żydowska, zaczęły mówić o „sprawiedliwem“ rozwiązaniu kwestji żydowskiej. I jakby na rozkaz niewidzialnego kapelmistrza panował onegdaj spokój w Sejmie podczas debaty żydowskiej. Głąbiński półgębkiem zarzucał Żydom to i owo, sjoniści zapewniali o swej niewinności, ale wszystko to mówiło się, by ratować pozory, by komedja nie robiła wrażenia ordynarnie zagranej farsy. Nawet poseł Priłucki, którego samo pojawienie się na mównicy prowokowało, jak twierdzą gazety, posłów, bez przeszkód wypowiedział swą mowę i okazał się na tyle grzecznym, iż zapewniał o swym „patrjotyzmie państwowym“ a o swojej sławetnej „autonomji kulturalnej“ wyraził się, że nie jest tak straszną, jak się wydaje.

To kumanie się nacjonalistów obu stron klasa robotnicza może tylko przyjąć do wiadomości. Burżuazja żydowska, zawarłszy przymierze z burżuazją polską nie będzie potrzebowała udawać pokrzywdzonego, uciskanego niewiniątka, uciekającego się do pomocy klasy robotniczej. Interesy klasowe nie będą fałszowane pokostem nacjonalistycznym.

P. P. S. jest przedstawicielką polskich klas pracujących i broni interesów tych klas. Tych towarzyszów Żydów, czy też pochodzenia żydowskiego, którzy chcą pracować dla Polski i polskiej klasy robotniczej w naszych szeregach z otwartemi przyjmujemy ramionami. Lecz nie naszem jest zadaniem „godzić“ nacjonalistów żydowskich i polskich. My co lepszego i ważniejszego mamy do roboty. I dlatego wara różnym panom sjonistom z „das judische Folk“ kazania prawić pod adresem posła tow. Diamanda i wskazówki mu dawać, co ma robić ze swym mandatem. Radzimy panom narodowcom żydowskim, ucieszonym, że, maluczko, a oficjalnie przez p. Dmowskiego i „Dwugroszówkę“ uznani zostaną za „naród“, aby grzebali się w swym kramiku ghettowym, a do socjalizmu nie mieszali się.

J. M. Borski.

Robotnicy rolni a p. Marszałek.

Delegaci Zjazdu Robotników rolnych udali się do p. Marszałka Sejmu, przedstawiając swoje żądania w sprawie polepszenie bytu, domagając się zarazem, aby ustały niesłychane gwałty, dokonywane nad strajkującymi robotnikami.

Delegaci robotników rolnych liczyli na zrozumienie ze strony Marszałka Sejmu, w którym przeszło połowa posłów składa się z chłopów — Sejmu, który tak wymownie przez usta licznych posłów poparł żądania służby folwarcznej, — Sejmu, w którym ciągle rozlegają się skargi na nadużycia i bezprawia żandarmskie.

Zawiedli się! Z ust marszałka usłyszeli groźbę, zapowiedź walki, twarde i nieustępliwe słowa w duchu obszarniczego „ładu i porządku“.

P. Trąmpczyński przemówił do robotników rolnych nie jako przedstawiciel Sejmu, lecz — Związku narodowo-ludowego, którego był kandydatem na stolec prezydjalny.

P. Trąmpczyński wystąpił wobec robotników rolnych jako ich przeciwnik klasowy, zupełnie nie liczący się z interesami włościaństwa, które zgodnie w tym wypadku żądania robotników rolnych popiera.

P. Trąmpczyński w odpowiedzi swojej robotnikom rolnym uzurpował sobie prawo

przemawiania w imieniu Rządu, zamiast mówić o tem, co Sejm może i powinien dla robotników rolnych uczynić.

P. marszałek nie miał prawa przemawiać tak w imieniu Sejmu, a zdanie p. Trąmpczyńskiego, jako członka Związku narodowo-ludowego, nic robotników rolnych nie obchodzi.

Tem znamienniejsze jest wystąpienie p. Trąmpczyńskiego: świadczy ono, jak zaciekłych wrogów ma ruch włościański w Związku narodowo-ludowym, skoro jeden z jego członków nawet jako marszałek Sejmu nie umiał się zdobyć na spokojny, objektywny stosunek do żądań robotników rolnych.

Zjazd robotników rolnych wobec wystąpienia p. marszałka powziął następującą uchwałę:

„Zjazd w oświadczeniach marszałka widzi zapowiedź walki.

„Zjazd czuje się w obowiązku stwierdzić, że ta walka, zapowiedziana przez marszałka, będzie przyjęta przez masy robotnicze rolne jako walka ostateczna o całkowite wyzwolenie pracy i człowieka.

„Zjazd stwierdza również, że robotnik posiada nie tylko prawo do pracy, lecz również prawo do warsztatu pracy — ziemi.

„Zjazd poleca zarządowi głównemu zorganizowanie i przygotowanie mas do walki i obrony tych dwóch zasadniczych praw".

Strajk rolny w Lubelskiem.

(Korespondencja własna).

Ziemia Lubelska staje się widownią powszechnego strajku ekonomicznego służby folwarcznej: Komitet strajkowy, utworzony przez Związek zaw. robotników rolnych w porozumieniu z Radą delegatów robotników folwarcznych, proklamował rozpoczęcie akcji od dnia 18 b. m.

Wyczerpała się wreszcie potulna cierpliwość parobka — tego najbardziej poniżonego i najbezwzględniej wyzyskiwanego proletarjusza. Rozbiły się dotychczasowe pertraktacje fornali o zaślepioną nieustępliwość obszarniczej reakcji.

Jeszcze na zjeździe Związku zaw. rob. rolnych, który się odbył w Lublinie 23 lutego, postanowiono powołać do życia komisję rozjemczą, złożoną z przedstawicieli służby i dziedziców, w celu pokojowego załatwienia sprawy. Obecny na zjeździe p. Adamiecki, przedstawiciel ministerjum pracy, obiecał nakłonić ziemian do wzięcia udziału w komisji. Ci ostatni jednak uznali ją za niepotrzebną wobec tego, że Sejm „w niedalekiej przyszłości" zajmie się kwestją rolną.

A tymczasem po folwarkach dzieją się rzeczy niesłychane. Ogrom nędzy parobczańskiej jaskrawo ilustrują codzienne relacje i skargi, napływające zewsząd do biura Związku. Weźmy kilka przykładów z powiatu lubelskiego. W Jaszczowie (gm. Jaszczów), majątku p. K. Poniatowskiego, pracują 2 rodziny robotników, składające się z 5 i 4 osób; każda rodzina zarabia 4 korony dziennie i otrzymała po 1 korcu żyta na 3 miesiące. W folw. Miłocinie (gm. Wojciechów, własność p. Świeżawskiej) nie wypłacono dotąd służbie za rok ubiegły, i już od 8-ch miesięcy nie otrzymuje ona ani grosza, przyczem administrator, p. Stefan Bogdanowicz, nie chce wcale rozmawiać z upominającym się o należność delegatem; natomiast pod pozorem dostawy do urzędu aprowizacyjnego sprzedano Żydom wagon pszenicy i 2 woły. W Kiełczewicach (maj. p. Kozaryna) ordynarji nie wydano, bo zboże poszło na szmugiel; rządca Bukowski urwał komornikom po 2 kor. dziennie, niby to za mieszkanie i drzewo, a inwentarz służby pozbawił karmu, sprowadzając swój własny.

Na tle takich stosunków odbywają się w dodatku prześladowania policyjne w najbrutalniejszej formie. Paraliżuje się i rozbija ruch zawodowy robotników rolnych, nie przyznając im wprost prawa do organizacji, oraz wystawiania jakichkolwiek żądań. Bezprawia i nadużycia władzy stały się w Lubelskiem regułą. Dzikie pohulanki żandarmerji i milicyj powiatowych po wsiach, ekspedycje karne, aresztowania i zakuwanie w kajdany, chłosta i pobicia są na porządku dziennym. Szpalty „Robotnika", „Chłopskiej Doli", „Naszych Haseł", bodaj czy nie w każdym numerze podają szeregi krzyczących gwałtów, których nawet nie ośmielali się dopuszczać niedawni najeźdźcy.

Wielki zaiste zasób cierpliwości wykazał proletarjat wiejski, zarówno wobec nieznośnych warunków bytu, jak i wobec prowokacyjnych represyj. Nie rzucił się też odrazu do walki strajkowej, gdy obszarnicy odesłali do komisji nagły wniosek posłów socjalistycznych w sprawie służby folwarcznej.

W końcu jednak miara się przebrała. Zaciekły upór szlagonerji i jej bezgraniczny egoizm pchnęły ją na drogę niszczenia własnych majątków, na drogę sprzedaży lub wypuszczania ziemi w dzierżawę zamożnym chłopom, byleby tylko zgnębić ruch parobczański, przygiąć z powrotem do ziemi kark uświadamiającego się fornala i zmusić do zdania się na pańską łaskę lub niełaskę.

Oto np. właściciel Dolnego Łupiennika w pow. Krasnostawskim p. Aleksander Stokowski, który do tej pory zajmował się przeważnie szmuglowaniem zboża dla Żydów, przewożących następnie to zboże przez Chełm na Ukrainę — sprzedaje obecnie bogatym chłopom ozimine, lub oddaje w dzierżawę po 300 kor. mórg oziminy, a po 200 kor. mórg pola nieobsianego. Obok tego skaptował sobie dwóch chłopów, Pawła Szubę i Szalachwieja, którzy prowadzą po wsiach agitację, żeby folwark rozkupić. Służbę dworską p. S. podaje do sądu, twierdząc, jakoby mu rozgrabiła majątek; lecz na szczęście fornale mają dostateczną ilość świadków, aby udowodnić, że zboże, które właściciel powinien był dać do aprowizacji, zostało całkowicie wyszmuglowane. Gdy ludzie dopominali się o wypłacenie im zaległości, — p. Stokowski miał czelność odpowiedzieć, że pieniędzy nie da, chyba, że mu pomogą w szmuglerce.

We wspomnianych wyżej Kiełczewicach wydzierżawia się gospodarzom ziemię za bardzo wysoką cenę, sprzedaje się łąki i na wyrąb — lasy.

W Cześnikach (gm. Koblice, pow. Tomaszowski, maj. p. Sierakowskiego) i w okolicznych dworach twierdzą, że ziemię odda się gospodarzom w dzierżawę, a fornali wszystkich wypędzi. Sprzedaje się zboże, przeznaczone na ordynarję, tak, że w niektórych folwarkach pozostało go już niewiele, gdy tymczasem ludzie chleba nie dostali. W jednym z takich majątków 1.350 morgów leży odłogiem.

Powyższe wypadki nie są bynajmniej odosobnione; dzieje się to prawie we wszystkich powiatach Lubelszczyzny. Ta niszczycielska i doprawdy anarchiczna robota gębujących o ładzie i porządku „patrjotycznych" obszarników jest gruntownem zlekceważeniem potrzeb krajowych, które całym okolicom grozi poprostu głodem. Prześladowana widmem wywłaszczenia szlachta, nagwałt nabija kabzy drogą rabunkowej gospodarki.

Jedną z bezpośrednich przyczyn wybuchu strajku stało się masowe wydalanie służby dworskiej, a zwłaszcza jej przedstawicieli i organizatorów. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z planowo zorganizowaną akcją, która miała zadać dotkliwy cios wyzwoleńczemu ruchowi robotników wiejskich w Lubelskiem. Wymawia się bowiem służbę od 1-go kwietnia we wszystkich jednocześnie powiatach.

Podaję dla potwierdzenia kilka faktów z różnych miejscowości.

Pow. Puławski, gm. Gołąb, folw. Borowina, właśc. Mierzejewski — wymówiono pracę 8 fornalom i 6 komornikom; pow. Chełmski, gm. i folw. Rejowiec, wł. Józef Budny — wymówiono 12 forn.; pow. Lubelski, gm. Małgiew, folw. Janowice, wł. Tomasz Szczepański — 6 os.; pow. i gm. Lubartowska, folw. Nasubów — 4 os.; pow. Zamojski, gm. Mokre, folw. Zawada, administrator Grabkowski — 5 forn.; pow. Janowski, gm. Trzydnik, folw. Olięcin, wł. Konstanty Klementowicz — 8 fornali; pow. Krasnostawski, gm. Zakrzew, folw. Wola Studzieńska, wł. Radziejowski — wyd. 3 forn.; pow. Tomaszowski, gm. i maj. Krynice, wł. Lipczyński — wyd. 16 fornali i t. d. Ogółem podano dotychczas do biura Zw. zaw. rob. roln. przeszło 150 wydalonych z 24 folwarków.

Wobec tak bezwzględnego postępowania obszarników strajk stał się nieunikniony. Zresztą zbliżające się roboty wiosenne też postawiły sprawę na ostrzu noża. W odezwie strajkowej czytamy: „Czas nagli — wiosna już się zbliża, a z nią czas zasiewów. Nie możemy już zwlekać! Musimy dziś wywalczyć lepsze warunki swego życia, bo jeśli strajk rozpoczniemy później, to głód wielki grozi całemu krajowi, a biednym ludziom przedewszystkiem".

A oto inny ustęp odezwy: „Niechaj więc w każdym folwarku stanie wszystka robota, oprócz obrządku inwentarza, który należy karmić. Strajk ten winien polegać tylko na porzuceniu pracy i być spokojnym, aby żandarmi nie mieli powodów do aresztowań i gwałtów".

Tak stawiają sprawę fornale, ci „bolszewiccy wichrzyciele", jak mówi endecja. Zobaczymy teraz, jak ją postawią obszarnicy, przywłaszczający sobie monopol na obronę „ładu i porządku".

L. Ł.

Mały feljeton.

Gwałtu co się dzieje!...

W niedzielę ubiegłą odbył się wiec majstrów szewckich. Nie poszedłem. Myślałem, że nieprawe dzieci Kilińskiego będą nabożnie gadać, jakby to zaopatrzyć naszą armję w buty — po cenach jaknajtłustszych, albo zaczną biadać na Moraczewskiego za ośmiogodzinny dzień pracy, lub też wołać: „Cześć Paderewskiemu, oraz małżonce jego!" Dość mam już tych cześci, tych krzyków szewckiego patrjotyzmu w stylu warszawskim, tego napychania kieszeni przy okrzykach: „Niech żyje Polska!". Nasłuchałem się dość tego przed dwudziestu, trzydziestu i czterdziestu laty w Galicji. Udałem się więc na łono rodziny, aby złożyć na niem swe pióro zmęczone. Obskoczyły mnie, jak to zwykle bywa w rodzinie bogobojnej, córy moje nadobne, i zaczęły wypytywać:

— Co tam, tatusiu, w Sejmie?

Ziewnąłem.

— A co tam, tatusiu, z bolszewikami w Zagłębiu?

— A są. Służą w 10 pułku piechoty polskiej.

— O joj, to już i armja nasza zarażona tą gangreną! — załamała ręce moja najdroższa i najmniej rozumna z mych siedmiu panien bezposażnych, Lilith złotowłosa.

— Tak. Żołnierze ci bowiem tak daleko są od frontu, że ich żądza krwi rozsadza, więc rzucili się na sklepy żydowskie i rozgrabili je doszczętnie. Zginęło przytem czterdzieści kur, tuzin gęsi i kilkadziesiąt tysięcy koron. O ludziach się nie mówi. Panowie Pękosławscy i Płodowscy cenią je b. nisko.

— O mój Boże! I co z tego wyniknie?

— Ano nic, moja Lilusiu! Gęsi bowiem i Żydzi są do tego przyzwyczajeni. To też trochę się pogniewają, przez jakiś czas rebbe Perlmutter będzie udawał, że nie widzi w Sejmie ks. Lutosławskiego, ale wkrótce potem uściskają sobie ręce i będą mówili o wspólnych interesach.

— A to obłudnicy!

— I ty się dziwisz, biedna, biedna dziewczyno! I ty nie wiesz, że nasze państwo rozsadzają od czterech miesięcy bolszewicy w osobach Korfantego, Sapiehów, Gorczyńskich, Wroczyńskich i t. d. i żeby odwrócić od siebie uwagę wołają, wskazując na byle kogo: „oto bolszewiki!" O biedna ty, biedna! Patrz nie na słowa, ale na czyny ludzkie, jeżeli nie chcesz, żeby cię twój przyszły mąż przy pierwszej lepszej sposobności zdradził.

Co powiedziawszy, chrapnąłem. Tak byłem zatruty widocznie powietrzem sejmowem, które jest przepełnione ciężkimi gazami, wilgocią, oraz zapachem lakieru, że spałem do rana.

Obudziłem się nareszcie. Podają mi córy me usłużnie „Kurjer Warszawski". Czytam i oczy coraz szerzej otwieram. Wyobraźcie sobie, czego się dowiedziałem. Oto majsterkowie szewccy zerwali przymierze z Paderewskim, psioczyli prawdziwie po szewcku na rząd, urągali na koalicję, pienili się i huczeli jakby ich giez ukąsił. A wiecie dlaczego? Ot, ponieważ mają nadejść transporty amerykańskiego obuwia. Pasek pękł. Nie będzie można patrjotycznie zarabiać na jednej parce kamaszków „tylko" trzystu mareczek, na zelóweczkach „tylko" pięćdziesięciu. „Kurjer Warszawski" jest oburzeniem swych czytelników szewckich mocno obrażony, zarzuca im brak patrjotyzmu i miłosierdzia.

Podobne wzburzenie panuje wśród kupców i sklepikarzy. Podobno w najbliższym czasie mają wszyscy paskarze urządzić wspólną demonstrację pod hasłem: „Precz z Wilsonem!".

Jakie to kruche są te zapały i entuzjazmy warszawskie, mój Boże!

Zysław.

Z obrazków kapitalistycznego świata

Tow. Akc. Zawiercie.

Wskutek wypadków wojennych robotnicy, pracownicy techniczni i biurowi Tow. Akc. „Zawiercie", dzięki którym Towarzystwo, a raczej główni akcjonarjusze Ginsbergowie wywozili corocznie miljony rubli do Berlina, zostali rzuceni na łaskę losu. Nie mówiąc już o wyzysku robotników, którzy po kilkoletnim pobycie w fabryce — wskutek niehygjenicznych urządzeń i warunków pracy — dostawali suchot, również i urzędnicy fabryczni wegetowali w nielepszych warunkach, a w każdym razie w gorszych niż oficjaliści innych tego rodzaju przedsiębiorstw w Łodzi lub Warszawie.

Pensje były niższe przynajmniej o 50%, niż w innych fabrykach, mieszkania ciasne i wilgotne, brak kanalizacji i elektryczności, pomimo, że wszystkie te udogodnienia oddawna były zaprowadzone w całem Zagłębiu Dąbrowskiem, wskutek taniości węgla i placów.

Zaangażowany do Zawiercia urzędnik częstokroć całymi miesiącami mieszkał w hotelu fabrycznymi, w oczekiwaniu na mieszkanie. Brak kanalizacji dawał się we znaki przez zatrute wyziewami powietrze i panowanie różnych chorób zakaźnych. Kanalizacji dyrekcja nie chciała przeprowadzić, pomimo, że cały teren właściwej fabryki był skanalizowany i nie trudno było połączyć terenu domów fabrycznych z ogólną siecią kanałów.

Elektryczność zaprowadzono tylko u wyższych urzędników.

Szkół średnich nie było, tak, że chcąc kształcić dzieci, większość urzędników wysyłała je do sąsiednich miast do szkół.

Rozrywek żadnych nie było dla urzędników po za pracą od 6 rano do 6 wieczorem, gdyż miejscowa Resursa była dostępną tylko dla ludzi posiadających wyższe pensje i przeznaczona tylko do gry w karty.

Pomimo tak nędznych warunków wegetacji, z chwilą wybuchu wojny Dyrekcja fabryki nietylko nie pomyślała o zabezpieczeniu bytu urzędników, którzy całą swą pracę wieloletnią oddali fabryce, lecz przeciwnie, dyrektor p. Stanisław Szymański zaczął stopniowo oddalać urzędników jednego za drugim.

Między innymi wydalony został kasjer Wytrzyc, który pracował w tej firmie lat 23, bez emerytury. Człowiek ten posiadający żonę i 3 dzieci, wkrótce zmarł ze zgryzoty. Wdowa jego znajduje się w Zawierciu z dziećmi, nie otrzymując żadnego zasiłku od fabryki.

Zarządzający farbiarnią Józef Grąbczewski, będąc pozbawionym pensji, żył ze swoich wkładów emerytalnych w fabryce. Pragnąc kupić kawałek gruntu, prosił dyrektora Szymańskiego o wydanie mu tych wkładów, które wynosiły około 5,000 rubli. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, rzucił się pod pociąg i zginął, poczem p. Szymański wystawił mu świadectwo pośmiertne wzorowego pracownika i uczciwego człowieka.

Zarządzający farbiarnią inżynier chemik Krzyżkiewicz Bernard, wyjechawszy za interesami fabryki, wskutek śmierci teściowej pojechał na jej pogrzeb, poczem został odcięty od Zawiercia przez działania wojenne. Powróciwszy do Zawiercia w r. 1915 zastał mieszkanie zwinięte i rzeczy przeniesione do magazynu fabrycznego, przyczem okradziono go podczas samowolnych przenosin jego rzeczy na poważną sumę rb. 2,560.

Magazynier T. A. Z. Daniel Landau, po przepracowaniu w Towarzystwie lat 35 — po wybuchu wojny wydalony bez powodu i bez emerytury.

Magazynier Józef Srebrny, który pracował w Towarzystwie lat 25, na nadzwyczaj ważnem i odpowiedzialnem stanowisku, po wybuchu wojny wydalony pod zarzutem, że nie powinien był zmieniać zdewaluowanych przez samą dyrekcję „bonów" fabrycznych u osób prywatnych.

Kajdas, technik, wydalony bez powodu i bez zasiłku.

Cieszkowski, nauczyciel szkoły fabrycznej, a również Cieszkowska, nauczycielka tejże szkoły — wydaleni bez powodu i bez wypłacenia pensji.

Kapaliński, pomocnik buchaltera, pracujący w Towarzystwie lat 10, został oddalony i znajduje się w nędzy na bruku warszawskim wraz z żoną i dziećmi.

W takich samych warunkach znajduje się większość majstrów i urzędników fabrycznych, którym fabryka nietylko nie daje żadnego zasiłku, lecz nawet nie zawsze wypłaca ich własne wkłady, jak to widać z wypadku z zarządzającym farbiarnią Grąbczewskim, który wskutek tego skończył śmiercią samobójczą.

Pomimo to, sam dyrektor Szymański i jego protegowana klika z pośród urzędników żyła w dostatku w Zawierciu i otrzymywała całkowite pensje, dopóki nie zrejterowali do Warszawy, gdzie w dalszym ciągu pobierają pensje ze sprzedanych towarów i maszyn.

Pracownicy TAZ domagają się wypłacenia im zaległych pensyj za 4 lata wojny.

Kronika sejmowa.

Komisja komunikacyjna na posiedzeniu wczorajszem przyjęła następujący wniosek referenta tow. Hausnera:

1) W sprawie statutów związku, wzywa się ministerjum kolei, by wezwało poszczególne ugrupowania pracowników na wspólne konferencje co do uzgodnienia statutu. Z ramienia komisji weźmie udział prezydjum komisji, oraz ref. tow. Hausner.

2) W kwestji zadań węzła warszawsk. na wniosek ref. tow. Hausnera uchwalono: Wzywa się ministerjum kolei by w porozumieniu z ministerjum skarbu przedłożyło w czasie najkrótszym projekt regulacji płac na kolejach, oraz wypłaciło na poczet płac w formie zaliczki 200 marek miesięcznie w dniu 1 kwietnia.

3) Na wniosek ref. Hausnera wzywa się ministerjum komunikacji, by w porozumieniu z ministrem robót publicznych rozpoczęło (ze względu na bezrobotnych) natychmiast budowę kolei obwodowej łódzkiej o 14 klm. długości i kolei Łódź — Łęczyca — Kutno o długości 50 klm.

Oba projekty są zupełnie gotowe.

***

Porządek dzienny dzisiejszego (16-go) posiedzenia Sejmu ustawodawczego:

1. Sprawozdanie Komisji odbudowy kraju o wniosku posła Teofila Kurczaka i tow. w sprawie przyjścia z natychmiastową pomocą przy odbudowie zniszczonych zagród nad Rawką (Druk Nr. 138).

2. Sprawozdanie Komisji aprowizacyjnej o wniosku nagłym posłów Putka, Czapińskiego i tow. w sprawie dostarczenia środków żywności dla powiatów wadowickiego i żywieckiego (Druk Nr. 139).

3. Sprawozdanie Komisji aprowizacyjnej w sprawie wniosku nagłego posła Grędzielskiego i tow. w sprawie dostarczania cukru dla pszczół (Druk Nr. 73A).

4. Wniosek posła d-ra A. Rząda i tow. w sprawie powołania do życia Komisji współdzielczej (Druk Nr. 55).

5. Sprawozdanie Komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej co do zakwestjonowanego wyboru posła Priłuckiego.

6. Dalszy ciąg dyskusji nad odpowiedzią p. ministra spraw wewnętrznych na interpelację posła Daszyńskiego i tow. w sprawie krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, które miały miejsce dnia 12 marca r. b. w Dąbrowie (Druk Nr. 200).

7. Wniosek nagły posłów Związków sejmowego Ludowego, Narodowego i Polskiego Zjednoczenia Ludowego: ks. K. Lutosławskiego, J. Mąkolskiego i tow. w sprawie zwalczania agitacji bolszewickiej i unicestwienia ośrodków bolszewizmu czynnego w Polsce (Druk Nr. 167).

Wniosek nagły

posła Antoniego Szczerkowskiego i towarzyszy w sprawie wypłaty pieniędzy, przesłanych przekazami pocztowemi z zagranicy, zatrzymanych przez urzędy pocztowe.

Jeszcze przed wojną odbywała się emigracja zarobkowa na Zachód licznych rzesz ludności, które w kraju nie mogły znaleźć pracy i środków utrzymania. W czasie wojny wskutek rozlicznych warunków, emigracja ta jeszcze wzrosła. W przeważnej części byli to robotnicy. Pieniądze, zarobione za granicą, przesyłali oni swym rodzinom, mieszkającym w kraju. Za czasów okupacji państw centralnych, przekazy dochodziły do osób, do których były adresowane. Po ustaniu okupacji urzędy pocztowe polskie przestały wypłacać pieniądze za przekazy, które nadeszły z zagranicy w czasie przejściowym. Nadawcy ich w znacznej większości nawet już powrócili do kraju, przeto wycofać przesłanych pieniędzy absolutnie nie mają możności. Większość poszkodowanych są to rodziny robotnicze, będące w bardzo ciężkich warunkach. Zwracają się oni od kilku miesięcy do urzędów pocztowych, lecz otrzymują tylko obietnice, że sprawa ta będzie uregulowana.

Według zebranych przez nas informacji w większych miastach (Warszawie i Łodzi) sumy te w znacznej części już wypłacono. W b. okupacji niemieckiej przekazy takie są do wypłacenia w 71 miejscowościach na ogólną sumę 387.823 mk. 97 fen.

Większość z nadesłanych sum są to kwoty drobne, najwyższe z nich nie przewyższają np. dla b. okupacji austrjackiej 2.000 kor. Wypłacenie tych sum przeto uważamy za konieczne i możliwe, tembardziej, że zwrot ich może nastąpić przy regulowaniu stosunków z rządem niemieckim.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa Rząd, aby natychmiast asygnował ministerjum poczt i telegrafów potrzebne sumy i nakazał urzędom pocztowym wypłacenie należności za nadeszłe z zagranicy przekazy pocztowe.

Warszawa, dnia 18 marca 1919 r.

Zerwanie rokowań z Niemcami.

Poznań, 19 marca.

(P. A. T.). Rokowania z Niemcami są zerwane. Misja międzysojusznicza wyjeżdża dziś wieczorem. Niemcy również dziś wyjeżdżają, ale robią jeszcze różne intrygi. Władze tutejsze oświadczyły Niemcom, że uważają ich za wrogów i do tego się zastosują.

W dalszym ciągu dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów: Misja międzysojusznicza z Warszawy pomimo ducha pojednawczego, jakiego nie przestawała okazywać, napotykała na trudności czynione przez Niemców i naczelne dowództwo niemieckie. Powodem zerwania rokowań, za które zupełnie odpowiedzialność ponosi gabinet berliński, była sprawa drugorzędna, w chwili, gdy już prawie wszystko zdawało się ostatecznie załatwione. Chodziło o nowy wniosek prezesa komisji rozejmowej niemieckiej w Spaa, Erzbergera, domagający się powołania jednego członka wyznaczonego przez państwa neutralne do naczelnej komisji w Poznaniu, mającej załatwić zatarg między Niemcami a Polakami. Tej propozycji nie można było przyjąć, gdyż misja międzysojusznicza w Warszawie uznała, że sprawę tę powierzono międzynarodowej komisji rozejmowej w Spaa.

Ugoda, jaką osiągnięto co do innych punktów, regulowała ustanowienie linji demarkacyjnej i strefy neutralnej, cofnięcie artylerji i głównych sił wojskowych, ograniczenie liczby wojska, opiekę nad Polakami i Niemcami, uwolnienie internowanych i jeńców a w końcu wznowienie stosunków gospodarczych.

Niemieccy reprezentanci wojskowi wprawdzie zastrzegli się w imieniu naczelnego dowództwa w Kołobrzegu przeciw wycofaniu artylerji, jednakże misja międzysojusznicza nie mogła upatrywać w tem dowodu, że sztab gen. niemiecki nie jest skłonny do pokoju.

Poznań, 19 marca.

(P. A. T.). Dziś wieczorem wyjeżdża z Poznania misja międzysojusznicza. Ustanowiła ona podkomisję, która będzie utrzymywała stałe biuro w Poznaniu. W skład podkomisji wchodzą: p. Magne i por. Martin, jako przedstawiciele Francji, komendant Stabice z ramienia Włoch, por. Villance z ramienia Anglji. Przedstawiciel Ameryki dopiero za parę dni przyjedzie do Poznania. Poza tem do podkomisji należą 3 sekretarze.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 19 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 19 marca.

Front Litewsko-Białoruski. Grupa gen. Szeptyckiego: Potyczki wysuniętych kawaleryjskich podjazdów z bolszewickimi oddziałami.

Grupa gen. Listowskiego: Sytuacja bez zmiany.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego: Pod Litowiżem i Zabołotcami utarczki patroli, na pozostałych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Galicja. Generał Iwaszkiewicz. Grupa pułk. Berbeckiego: Pod Bełzem obustronna działalność patroli wywiadowczych. Hruszów obsadzony przez nasze wojska.

Grupa Lwowska. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycje pod Lwowem. Atak Ukraińców na Łapajówkę 9 Domażyr odparto, tak samo i nocne uderzenie na Zimną-Wodę.

Grupa Pułk. Minkiewicza: Pozdziatycz, Buców, Stubno, Stubieńko oczyszczone z band ukraińskich.

w. z. Szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Poznań, 19 marca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 19 marca:

Grupa północna: Na odcinku inowrocławskim i w okolicy Tarkowa strzelanina z kulomiotów i karabinów. Na odcinku łabiszyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel na całym froncie, a szczególnie pod Antoniewem i Eichhorstem (Dankowice) nasze pozycje z kulomiotów i karabinów.

Na odcinku kojnskim odparto patrol w sile 20 ludzi zbliżający się do Paterka. Straty Niemców dość znaczne. Na chobieliński młyn padły 2 miny. Wzdłuż Noteci słaba strzelanina.

Grupa zachodnia. Atak patrolu niemieckiego na Zieloną Chojnę odparto. Od strony Ławicy wczoraj wieczorem strzelała artylerja niemiecka i miotacze min. Na Nowy Dwór padły 4 miny. Prócz utarczki z patrolem niemieckim pod Łomnicą, na reszcie frontu spokój. Na odcinku Leszno nieprzyjaciel ostrzeliwał z karabinów wiatrak w Weine (Wyjeno).

Grupa południowa: Słaba strzelanina z kulomiotów i karabinów wzdłuż frontu. Pod Rzepnią i Jąrową odparto patrole niemieckie.

Konferencja pokojowa.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył dziennikarzom, że okręty niemieckie, służące do zaopatrywania Niemiec w żywność, będą do dyspozycji międzysojuszniczej komisji transportowej, lecz nie będą jej własnością. Los ostateczny tych okrętów rozstrzygnie konferencja pokojowa.

W dalszej rozmowie powiedział Pichon, że data podpisania traktatu pokojowego nie jest już bardzo odległą. Konferencja nie badała jeszcze sprawy utworzenia Austrji niemieckiej, zneutralizowanej i niepodległej, lecz nie ulega wątpliwości, że taki ustrój Austrji przyniósłby korzyści militarne i gospodarcze. Wydaje się nieprawdopodobnem, by, wedle sposobów, stosowanych dotychczas, plebiscyt w Austrji wydał rzetelne wyniki.

Pichon nie miał jeszcze potwierdzenia wiadomości o zawieszeniu rokowań poznańskich, lecz wyraził zdanie, że w każdym razie gdyby porozumienie okazało się niemożliwem, mocarstwa sprzymierzone znalazłyby się wobec konieczności interwencji, ponieważ nie można pozostawić Polski w stanie w jakim się znajduje. Odjazd wojsk polskich do Gdańska w zasadzie rozstrzygnięty, ścisłą jest też wiadomość, że oficerów francuskich upoważniono do udawania się do Polski dla wzmocnienia kadrów regularnych, lecz Pichon nie myśli aby wysłano do Polski żołnierzy francuskich. Wysłano natomiast francuskiego generała ze zgodą wszystkich mocarstw sojuszniczych i rządu polskiego.

Mówiąc o nieuznaniu królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców przez ententę, Pichon zaznacza jako przyczynę fakt, że królestwo to utworzyło się po zawieszeniu broni, więc jego uznanie należy do konferencji pokojowej. Dalej potwierdza Pichon, że wezwano Holandję do przedyskutowania z Belgją sprawy traktatu z roku 1839. W sprawie Konstantynopola nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Zagadnienie niebezpieczeństwa bolszewickiego wejdzie niebawem ponownie na porządek dzienny. Pichon zapewnia, że rząd francuski nigdy nie miał zamiaru uznać rządu sowietów.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). Depesza Havasa. Wczoraj odbyły się posiedzenia komisyj: rumuńskiej, polskiej, komisji pracy, wynagrodzenia szkód, portów i podkomisji długu Austro-Węgier.

Sprawa granic zachodnich Polski z Niemcami i państwem czesko-słowackiem jest na porządku dziennym dzisiejszego (środowego) posiedzenia konferencji.

„Temps" pisze: Jest rzeczą słuszną i konieczną, by Polska sięgała aż do morza. Trzeba przyznać jej to wyjście nie w granicach skurczonych, jakie zakreśla statystyka pruska, lecz w rozmiarach zupełnie zgodnych z prawdą geograficzną i prawami ekonomicznemi. Nic łatwiejszego, jak poręczenie mieszkańcom Gdańska swobód miejskich, szkolnych lub religijnych, do których będą mieli prawo. Za kilka lat z pewnością skarżyć się nie będą, że ich wcielono do Polski, znajdą w Polsce źródła dobrobytu, które ich miasto utraciło, stając się pruskiem.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). Depesza Havasa. Komisja zrzeszenia narodów, zasięgnąwszy zdania krajów neutralnych w sprawie konferencji międzynarodowej dla zrzeszenia narodów, odbytej w Bernie w dniach 6 do 13 b. m., wystosowała do konferencji pokojowej telegram, w którym uznaje wyższość tekstu paryskiego nad redakcją poprzednią, ale proponuje niektóre poprawki, mianowicie: utworzenie międzynarodowego parlamentu, zniesienie obowiązkowej służby wojskowej, zniesienie taryf celnych i monopolów.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). Depesza Havasa. Delegatki głównych stowarzyszeń kobiecych we Francji i innych krajach ententy uczestniczyły wczoraj w posiedzeniu konferencji dla prawodawstwa międzynarodowego i przedstawiły żądania kobiet.

Paryż, 19 marca.

(P. A. T.). Depesza Havasa. Najwyższa rada sprzymierzeńcza nie miała wczoraj posiedzenia, natomiast pracowały komisje. Wilson, Clemenceau, Lloyd Leorge i Orlando odbyli zebranie, którego wyniki pozostały poufne. Słychać tylko, że narada ta tyczyła pytania badanego przedwczoraj, związanego z warunkami jakie ententa postawi Niemcom. Zdaje się przeważać skłonność do rokowań o te warunki w formie preliminarjów pokojowych, w które weszłoby również w całości projekt Ligi Narodów z zaznaczeniem możliwości zmian. Lord Robert Cecil potwierdził dziennikarzom angielskim i amerykańskim tę wiadomość, dodając, że ten sposób postępowania nie spowodowałby zwłoki w podpisaniu preliminarjów. Rada Najwyższa sprawą tą zajmie się prawdopodobnie dzisiaj.

Lloyd George odroczył narazie swój powrót do Londynu, gdzie miał się zająć załagodzeniem sporu w kopalniach węgla.

Komisja portowa, dróg wodnych i kolei żelaznych badała wniosek włoski odnoszący się do dróg żelaznych w krajach nieprzyjacielskich.

Bern, 19 marca.

(K. P.). Wedle „Corriere della Sera" paryska komisja dla oszkodowań wojennych przyjęła za zasadę, że odszkodowania mają być zapłacone nie tylko za szkody bezpośrednio albo pośrednio spowodowane wojną, za zniszczenie dóbr ruchomych i nieruchomych, i to na wszystkich placach bojów, ale także będą musiały być zapłacone odszkodowania za straty poniesione skutkiem straty korzyści lub nie dojścia do skutku zarobków z powodu zmniejszenia produkcji i zmniejszonej wydajności pracy sił roboczych. Zadaniem komisji było oznaczenie tych odszkodowań zupełnie nie zważając na to, czy wogóle możliwe są one do zapłacenia.

„Corriere della Sera" oświadcza ze swej strony, że nie wierzy, ażeby tego rodzaju odszkodowanie mogło być kiedykolwiek zapłacone i wyraża ubolewanie, że tak cenne aktywa z masy konkursowej Niemiec, jakiemi są kolonje, przypadły na korzyść poszczególnych wierzycieli, skutkiem czego nie wszystkie passywa będą mogły być pokryte.

Angielska misja ekonomiczna w Łodzi.

Łódź, 19 marca.

(P. A. T.). Związek przemysłu włóknistego państwa polskiego komunikuje następujące szczegóły o pobycie angielskiej misji ekonomicznej w Łodzi, która zjechała tu pod przewodnictwem pułkownika Mc. Alpine. Wizytacja fabryk przekonała misję, iż przędzalnie nasze i tkalnie znajdują się w stanie zupełnej sprawności kwalifikującej je do niezwłocznego uruchomienia uzależnionego wyłącznie tylko od dostawy surowców i artykułów pomocniczych, w pierwszym rzędzie kwasów i lin, które w pełnej ilości padły ofiarą zachłanności okupanta niemieckiego. Członkowie misji przyznali, że dopiero osobiste bliższe zbadanie istotnego stanu rzeczy dało im pojęcie o wybitnych kwalifikacjach gospodarczych naszego kraju. Wielkie rozgałęzienie zwłaszcza przemysłu włóknistego nakazuje potrzeby jego uznać za najdonioślejsze. Przewodniczący misji zapewnił, że w raporcie, który przedstawił rządowi swojemu podniósł konieczność rychłego wznowienia przemysłu włóknistego, o wielkiej zdolności wytwórczej, o której miał możność osobiście się przekonać. Wyraził też nadzieję, że rząd angielski przy szczerej sympatji, jaką żywi dla odrodzonej Polski, jaknajchętniej użyczy jej pomocy we wszelkiej postaci i jaknajżyczliwiej sprawy te rozważy.

Ustalono dalej na wspólnej konferencji ilość surowców, gatunek i ilości potrzebnych maszyn. Celem zakupów będzie niezawodnie wydelegowana do Anglji specjalna komisja fachowa. Jeden z członków misji Mc. Donald zażądał spisu motorów wywiezionych przez okupanta, ze wskazaniem miejsc dokąd wysłane zostały w celu wyjednania od rządu niemieckiego ich zwrotu.

Zgon wybitnego przywódcy bolszewików.

Moskwa, 19 marca.

(P. A. T.). W Moskwie zmarł Swierdłow, prezes wszechrosyjskiego zjazdu delegatów rad robotniczych i włościańskich, jeden z przywódców Rosji sowieckiej.

Groźby niemieckie.

Będzin, 19 marca.

(P. A. T.). Z wiarogodnych źródeł dowiaduje się nasz korespondent, że z powodu określenia granic Śląska Górnego i projektowanej ewakuacji czynione są śpieszne przygotowania Spartakowców i sprzyjających im miejscowych żywiołów do wykorzystania sytuacji. Oficerowie niemieccy głośno mówią, że, ustępując uczynią to, co zrobili Niemcy z Frandrją, to znaczy, że wywiozą wszelką żywność.

Włoska misja u ukraińców.

Wiedeń, 19 marca.

(K. P.). Bawiący w Wiedniu ukraiński działacz Mikołaj Wasiłko zawiadomił pisma wiedeńskie, że do Stanisławowa przybyła włoska misja pod przewodnictwem majora Giulio Fon. Misja przebywać będzie stale w Stanisławowie celem informowania się o stosunkach w Galicji wschodniej.

Zbliżenie polsko-francuskie.

Paryż, 18 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warszawskiej). Grono Francuzów i Polaków powzięło inicjatywę urządzenia szeregu odczytów i obrad nad stosunkami francusko-polskiemi. Pierwsze zebranie odbyło się w gmachu Muzeum społecznego pod przewodnictwem Pawła Doumer. Przemawiał dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, p. Zygmunt Chamiec, który stwierdził, że Polska mogłaby dostarczyć Francji węgla, zboża i sił roboczych a otrzymywać wzamian półfabrykaty żelazne, skórnicze, przetwory chemiczne i wyroby zbytkowe. Karol Dumont wykazał potrzebę stworzenia francusko-polskiej linji żeglugi z Bordeaux do Gdańska. Następny mówca profesor uniwersytetu krakowskiego (brak w iskrówce nazwiska — przyp. Red.), wyjaśnił jakie prace należałoby natychmiast przedsięwziąć celem uregulowania dróg wodnych w Polsce i wykazywał potrzebę powołania do Polski licznych francuskich inżynierów i techników dokowych. Biencimé mówił o staraniach, jakie powinny podjąć w Polsce francuscy księgarze i nakładcy. Inny mówca przedstawił, w jaki sposób możnaby podnieść rolnictwo polskie. W końcu Lichtenberger wezwał zebranych do ujęcia wszystkich projektów w konkretną formę. Utworzono komisje, które mają się zająć zbadaniem poszczególnych zagadnień i przyspieszeniem ich praktycznego wykonania.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 19 marca.

(P. A. T.). Dzienniki otrzymują następujące informacje ze Śląska: Czesi zasadniczo przyjęli postawione im żądanie, ale górnicy chcą mieć gwarancję, że przyrzeczenia te będą dotrzymane i to wstrzymuje ich jeszcze od rozpoczęcia przerwanych robót. Główną przeszkodą jest obecność wojsk czeskich na szybach i w kopalniach górniczych. Górnicy żalą się na gwałty, przez żołnierzy czeskich popełniane i bezwarunkowo żądają ich usunięcia. Komendant wojsk czeskich na Śląsku twierdzi wprawdzie, że wojska już ustąpiły, ale rzeczywistość przeczy temu twierdzeniu, w każdym razie są wszelkie dane, że sprawa ta będzie w najbliższych dniach pomyślnie załatwioną i praca będzie podjętą. Konferencje kolejowe z Czechami dały rezultat pomyślny. Sprawa podjęcia ruchu kolejowego na Śląsku została ostatecznie załatwioną. Pociągi zaczną kursować w dniach najbliższych na całem terytorjum Śląska. Pociągi polskie będą dochodziły tylko do Bogumina, gdyż Czesi nie chcą się zgodzić na przepuszczenie bezpośrednich pociągów polskich do Wiednia. W Boguminie trzeba się będzie przesiadać do pociągów czeskich. Również w dniach najbliższych zostanie wznowiony ruch pocztowy. Rozstrzygnięcie tych spraw nie przesądziło spraw politycznych co do których prowadzą się dalsze rokowania. Czesi naprzykład nie chcą odstąpić administracji dworca kolejowego w Boguminie, która, według umowy paryskiej, powinna pozostać w rękach polskich. Rząd krajowy na Śląsku rozpoczął na szeroką skalę akcję ratowniczą dla przymierającej głodem ludności za pomocą bonów.

Śmierć żołnierza polskiego.

Lwów, 19 marca.

(P. A. T.). W walkach pod Gródkiem poległ Stanisław Borzomski, podpor 1 krakowskiego pułku artylerji. Brał on udział w wojnie światowej w pierwszej brygadzie Legjonów od r. 1914. Walczył także nad Stochodem i w listopadzie r. z. w obronie Lwowa.

Beseler w opałach.

Wiedeń, 19 marca.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina, że adwokat generała Beselera ogłasza w pismach, że wobec ataków przeciwko generałowi Beselerowi z powodu jego zachowania się w czasie przewrotu wdrożone zostały dochodzenia sądowe. Między innemi zarzucają Niemcy Beselerowi, że w czasie przewrotu uciekł, pozostawiając w obcym kraju swoich ludzi.

Z życia partji.

Zawiadomienie.

Członkowie organizacji warszawskiej P. P. S. tow. tow. Leon, Magda, Henryk i Kacper zostali zawieszeni w czynnościach przez Centralny Komitet Robotniczy i oddani pod okręgowy sąd partyjny pod zarzutem działalności dezorganizatorskiej. Jako zawieszeni, nie mają oni prawa występować na konferencjach okręgowych, dzielnicowych oraz na innych zgromadzeniach partyjnych.

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, dn. 19 marca 1919 r.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

zabezpieczona całym majątkiem Państwa, jest najpewniejszą lokatą gotówki; przynosi 5% płatne z góry;

krótkoterminowa, spłacona będzie 1-go listopada b. r.

asygnaty jej można w każdym banku zastawić;

złożyć jako wadjum lub kaucję wojskową lub cywilną we wszystkich instytucjach państwowych;

przy złożeniu w depozyt asygnat Pożyczki Państwowej, Polska Kasa Pożyczkowa pobiera o połowę niższą opłatę od ustalonej za przechowywanie innych papierów procentowych;

posiada bezpieczeństwo pupilarne, a więc asygnaty Pożyczki Państwowej mogą być użyte dla lokacji kapitałów osób, pozostających pod opieką lub kuratelą, niemniej kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych;

zapewnia posiadaczom przy wprowadzeniu nowej waluty kurs uprzywilejowany.

1252

Dziś d. 20 marca 1919 r. 1074

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za 96,93
500 mark., koron., rubl., za 484,65
1000 mark., koron., rubl., za 969,31
5000 mark., koron., rubl., za 4846,53
10000 mark., koron., rubl., za 9693,06

W sprawie zabezpieczenia poborowych i ich rodzin.

Do władz wojskowych został złożony następujący list:

„My, niżej podpisani w liczbie 22 robotnicy fabryki automobili ministerjum wojny — „Praga“, wezwani, jako poborowi do służby wojskowej po długiej niewoli okupacji niemieckiej — wycieńczeni, my i rodziny nasze, zarówno na zdrowiu, jak i materjalnie — nieprzyszykowani do niespodziewanego dla nas dekretu o przymusowym poborze do służby wojskowej, znaleźliśmy się my i nasze rodziny w bardzo przykrem położeniu.

Uważając się za wolnych obywateli Republiki Polskiej, nie zrzekamy się służby dla kraju, lecz opuściwszy nasze rodziny tem samem skazujemy je na klęskę głodową.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy prosić o zabezpieczenie naszych rodzin i danie nam możności uregulowania niektórych rodzinnych spraw.

Zgodnie z dekretem, że w razie wydalenia z pracy bez winy robotnika przysługuje pracującemu 3 miesięczne wynagrodzenie podług ostatniego zarobku, my jako oderwani od pracy żądamy również wynagrodzenia 3 miesięcznego.

Rodziny nasze, pozostając bez naszej pomocy winny być podpierane przez skarb państwa w rozmiarze połowy naszego ostatniego zarobku, wypłacanego nie później jak miesięcznie, licząc od dnia oderwania nas od pracy do chwili powrotu na dawne lub podobne podług naszych kwalifikacji stanowiska“.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych

Sekretarjat Rady podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 3 i pół pp. odbędzie się posiedzenie Komisji zjazdowej.

Z wydziału aprowizacyjnego robotniczych St. Sp.

W piątek, dnia 21-go b. m. o godzinie 6-ej wieczorem, w lokalu przy ulicy Leszno nr. 53, odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń robotniczych wydziału aprowizacyjnego. Porządek dzienny: 1) ustalenie budżetu; 2) przyjmowanie do wydziału nowych stowarzyszeń (ogólna linja zachowania się); 3) założenie biura porad; 4) sprawy bieżące.

Baczność! Robotnicy węglarscy

ze składów opałowych miejskich. Zawiadamiamy wszystkich członków związku, iż zebranie odbędzie się dnia 20 b. m., t. j. w czwartek, o godz. 6-ej wieczorem. Prosimy wszystkich członków o konieczne przybycie wobec bardzo ważnych spraw.

Renard.

Komisja organizacyjna Sekcji bronzowników

przy Zw. metalowców (Leszno 53), wzywa wszystkich bronzowników pracujących i bezrobotnych na zebranie, które odbędzie się dnia 20 marca, t. j. w czwartek, o godz. 6-ej wieczorem. Stawcie się towarzysze jaknajliczniej!

Baczność! Tow. tow. z fabr. wojskowej wełny drzewnej Ditmar i Miejskiej fabryki obuwia!

Sekretarjat Rady prosi was o niezwłoczną wiadomość, czy zapłacono wam za dzień strajku z dn. 6 lutego r. b.

Pytania na czasie.

Dlaczego?

Mimo okólnika ministerjalnego opiewającego, iż urzędnikom sądowym nie wolno zajmować dwóch jednocześnie stanowisk, a djeterjuszom jakiejkolwiek pracy pozabiurowej (choćby im nawet głód dokuczał lub dzieci boso chodziły), — pan prezes sądu okręgowego Leon Błaszkowski jednocześnie bierze pensję za przewodniczenie jako członek zarządu Komitetu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego?

Jednocześnie zapytujemy, z jakiego tytułu tenże prezes sądu korzysta z darmowego biletu tramwajowego?

Kronika.

Echa imienin Komendanta. 19 marca r. b. w dniu Imienin Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego delegacja Głównego zarządu związku pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej wręczyła Mu adres treści następującej:

NACZELNIKOWI PAŃSTWA,
JÓZEFOWI
PIŁSUDSKIEMU
W DNIU IMIENIN.

Pobudkę czynu zabrzmiał Złoty Róg...
Tyś znalazł go...
Sercem narodu byłeś i ramieniem,
Dążeń niezłomnych widomym sztandarem..
Czcią i miłością darzy Cię lud,
Hołd składa Ci, szermierzu wolności.

Związek pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej.

Rada pedagogiczna szkoły powszechnej nr. 31 przy ulicy Belwederskiej nr. 30 na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 19 marca r. b. uchwaliła: dla upamiętnienia pierwszych imienin Naczelnika Państwa w wolnej i niepodległej Polsce prosić o pozwolenie, aby szkoła nazywała się szkołą Imienia Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

(g) **Przekształcenie milicji na policję.** Wyjaśniając informacje prasy żydowskiej o wydaleniu czterech funkcjonarjuszów 4-go komisarjatu policji komunalnej, — wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że usunięcie całego szeregu wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji komunalnej nastąpiło na wniosek komisji kwalifikacyjnej. Powtórny przegląd kwalifikacji funkcjonarjuszów, dokonywany w związku z przekształceniem milicji miejskiej na policję komunalną, wywołany jest brakiem kwalifikacji zarówno fizycznych, jak i ogólnych u wielu funkcjonarjuszów b. milicji miejskiej.

(a) **Spóźnione reklamacje.** Reklamacje, podane z przedmieść w sprawach podatków miejskich do d. 1-go marca, Delegacja finansowa uchwaliła pozostawić bez skutku jako spóźnione.

(a) **Ewakuacja cudzoziemców.** Wobec wydanego rozporządzenia nadzwyczajnego komisarza rządowego na m. Warszawę i powiat o wysiedleniu z Warszawy ze względów aprowizacyjnych i bezpieczeństwa publicznego wszystkich niestałych mieszkańców i cudzoziemców, wiele osób, podpadających pod to rozporządzenie zwracało się do władz o wyjaśnienie, czy należy tu rozumieć zupełne opuszczenie granic Państwa Polskiego. Petenci otrzymali odpowiedź, że rozporządzenie zarządzone ma głównie na widoku Warszawę; cudzoziemcy i niestali mieszkańcy mogą na czas trudności aprowizacyjnych i trwania stanu wyjątkowego zamieszkać poza Warszawą, t. j. na prowincji. Najliczniejszymi cudzoziemcami w Warszawie obecnie są Rosjanie, częściowo pozostali w r. 1915 po ewakuacji armji rosyjskiej, oraz przybyli z pozwolenia niemieckich władz okupacyjnych. Wielu z nich posiada paszporty polskie, t. j. wydane przez Niemców, ale paszporty takie nie decydują o polskim poddaństwie Rosjan i są oni uważani jako cudzoziemcy do czasu wydania ustawy o poddaństwie polskiem cudzoziemców.

Komitet b. więźniów politycznych

podaje do wiadomości towarzyszkom, towarzyszom, obywatelkom i obywatelom, że pierwsze ogólne zebranie informacyjne już zarejestrowanych i pragnących się zarejestrować b. więźniów politycznych odbędzie się w czwartek o godz. 6-ej wieczorem w lokalu „Klubu Robotniczego“, ul. Leszno 53. Rejestrację przeprowadza się w miejscach następujących:

1) „Klub Robotniczy“, ul. Leszno 53 codziennie od godz. 5 — 7-ej w.;

2) Uniwersytet Ludowy, ul. Oboźna 4 w środy od 5 do 7-ej w.;

3) Praga, Białostocka 1d u tow. Rosińskiej, codziennie od 4 do 7-ej wiecz.

Orgje paskarzy-kamieniczników.

Podobno istnieje ochrona lokatorów, podobno walczy się zażarcie z lichwą mieszkaniową, a jednak codzień prawie możnaby umieszczać podobne do niżej podanych wiadomości. Fakt przytoczony przemówi sam za siebie. W 1917 r. 1-go lipca wynajęto lokal na szkołę na ulicy Nowowiejskiej Nr. 21 za sumę 3600 rubli rocznie, już jeden z kolejno zmieniających się gospodarzy zamienił tę sumę nieprawnie na 9000 marek. Obecnie właścicielem domu jest adwokat Żeromski w Kijowie, który przez gorliwego administratora podwyższa szkole o 100%, czyli na 18.000 marek rocznie.

Wrazie nieprzyjęcia podwyżki właściciel grozi rejentalnem wymówieniem i wywieszeniem karty najmu od 20 marca.

(Trzeba dodać, że szkoła utrzymana wzorowo, nie wymaga najmniejszego remontu).

Czyż doprawdy żadna z władz nie zareaguje na podobnie bezczelnie uprawiany pasek na każdym kroku, czy nie weźmie się wreszcie energiczniej do karania przestępców. Czas o tem pomyśleć.

Z powodu braku miejsca przeważną część kroniki odkładamy do N-ru południowego.

Odpowiedzi redakcji.

Bezpartyjnemu. Art. Waszego w odpowiedzi na oszczerczy i kłamliwy art. „Dwugroszówki“ p. t. „Tajemnice żandarmerji“ nie umieścimy, gdyż całe Nr-y musielibyśmy zapełniać odpieraniem bezecnych kłamstw, wypisywanych o nas. Oczywiście, każdy czytelnik „Robotnika“ wie, że i za rządu Moraczewskiego od samego początku piętnowaliśmy nadużycia i gwałty żandarmów i wskazywaliśmy grozę żandarmskiego samowładztwa, stojącego ponad rządem. Ale cóżby robiła „Dwugroszówka“, gdyby nie zwalczała nas niegodziwą bronią paszkwilów i oszczerstw? Pociesza nas przysłowie arabskie: Im karawana szybciej jedzie, tem głośniej psy szczekają.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Verdiego „Otello“ z Gruszczyńskim w roli tytułowej.

Teatr Polski. „Mirandolina“ Goldoni'ego z Przybyłko - Połocką.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta“ Dunin-Markiewicza z Szyllinżanką. W próbach „Pan poseł“ Fijał-

Teatr Mały. Ciesząca się dużem powodzeniem dowcipna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Po raz ostatni „Niebieski lis“. Ju-

Teatr Nowości. „Rozwódka“ z Messalówną.

Teatr Praski. „Orlę“ Rostanda.

Teatr Powszechny. „Krzyżacy“.

Teatr im. Staszica. „Rozkosze domowego ogniska“ (premjera).

Teatr Mozajka. „Leguni-filuci“ i „Obrona Lwowa“.

Miraż. Program aktualno-satyryczny.

Czarny Kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

POKWITOWANIE.

Pracownicy firmy „Ursus“ złożyli 80 mk. w dniu imienin Naczelnika Państwa na głodnych m. Lwowa.

Qui pro Quo?... 1245

KINO Lux Żelazna 31, róg Złotej
OSTATNIE 2 DNI W WARSZAWIE!
CABIRIA 2-serje czyli Wojna o Panowanie nad światem
Dziennik Petef
1) Konferencja pokojowa w Paryżu. 2) Wilson z małżonką w Rzymie. 3) Pierwsze okręty żywności w Gdańsku. 4) Walki wojsk polskich na froncie. 5) Ostatnie mody w Paryżu.

Czarny Kot
Marszałkowska № 125.
Pod dyr. art. K. Gruszyńskiego.
Dziś PROGRAM Nr. 17-ty
Z udziałem całego zespołu
2 przedst. I o g. 7 II o g. 9 wiecz.
Kasa czynna od 12 po poł.

Czy każdy już ma los
na Inwalidów Wojennych?
Jeżeli jeszcze nie—niech natychmiast spieszy do
Najszczęśliwszej Polskiej Kolektury I. HAŁADEJA
Ciągnienie 4 klasy 20 i 22 b. m.
1500 wygranych na ogólną sumę 344,600 marek
Losy na dniówkę od 1 mk. 1227
Szukasz szczęścia? Wstąp na chwilę na Nowy-Świat 69.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich
ma zaszczyt zawiadomić, że termin ważności książeczek ze znaczkami dawnych wzorów na jednorazowy przejazd, wyznaczony poprzednio do dnia 1-go kwietnia r. b. przedłuża się niniejszym do końca roku bieżącego.
Jednocześnie Dyrekcja Tramwajów Miejskich zwraca uwagę, że książeczki nabywać można w Kasie Dyrekcji (Nowomłynarska), u wszystkich kontrolerów, instruktorów oraz w budkach ekspedycyjnych (Mokotów, Plac Zbawiciela, Wola, Dworska, Powązki, Dw. Kowelski, Muranów, Dw. Brzeski, Zjazd—Łaźnia). 1250

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikliniki prof. Lessera.
Choroby weneryczne i skórne (włosów) niemoc płciowa.
Przyjmuje od 9-ej do 11 i od 4-ej do 7-ej.
Królewska № 27 m. 1. 1019

Dr. M. Dolkart
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek 980
Mazowiecka 11. Tel. 194-64. Od 6—8 w.

Dr. Leon Zamenhof
Choroby płuc, gardła, nosa i uszu. 1188
Marszałkowska 125, telef. 112-25 (dawny)

Obuwie. Najnowsze i fantazyjne. Najtańsze źródło tylko Chłodna 12, w podwórzu (parter). 1189

Płacę do 35 fen. 1229
Za funt zużytego papieru, gazet, makulatury, i t. p. Marszałkowska 111, sklep w podwórzu.

Ogłoszenia drobne.

Bezrobotni członkowie Rady Inteligencji Pracującej (Sienna 16) dla otrzymania zapomóg winni zapisywać się w państwowym urzędzie rejestracji inteligencji bezroboczej—Sienna 16—od 9 do 2. Biuro Rady otwarte od 6 do 8 wieczorem. 1231

Włosy, wyczeszki kupuję, płacę dobrze. Kałnszyner, Dzika 17 m. 6. 1187

Hrabina Eleonora Raj.. po długich studjach na Wschodzie stworzyła system trafnego stawiania kabały z kart. Przepowiada przeszłość, teraźniejszość. Europejskie wróżki „Lenormand“, „Thébes“ posługiwały się tym sposobem. Ilustrowane wydanie. Cena 5 mk. Sprzedaje Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, przyjmujący od 12 rano tylko do 5 pp. osoby pragnące poznać charakter, jego ujemne, dodatnie strony. Ważniejsze zdarzenia życia. Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 1248

Kupuję meble, pianina, dywany, garderobę, bieliznę, kwity lombardowe Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomja“ Marszałkowska 131 w podwórzu. 1203

MEBLE rozmaite, przedwojenne wybór wielki, okazja wyprzedaję najtaniej! Szpitalna 4. 1179

Wyjeżdżając rozprzedam meble salonowe, stołowe, sypialnię, wiolonczelę. Marszałkowska 71—16. 1214

Znaleziono dwa kwity lombardowe na zastawione w lombardzie Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego pierścionek i obrączkę. Prawy właściciel odebrać może za udowodnieniem. Śliska 24, m. 19. 1247

Złoto srebro, ze arki, lombardowe kwity kupuję, płacę najwyższe ceny, także polecam wybór złotych pierścionków, kolczyków, zegarków po cenach nizkich. Jubiler Gutmacher, Smocza 21. 1249

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.